



Pierwsza ofiara wirusa AH1N1

## Świńska grypa na Pomorzu

tekst



**KS. SŁAWOMIR CZALEJ**

redaktor wydania

Pochwalić należy inicjatywę gdańskich władarzy wprowadzających Kartę Dużej Rodziny, która sprawi, że myśl o wyjeździe do kina czy zoo nie będzie powodować bezsenności u wielodzietnych rodziców. Do tego dojdą darmowe przejazdy. Cenną inicjatywę trzeba jednak – jak to u nas – doprawić łyżką dziegciu. No bo jeśli wielodzietna rodzina mieszka tuż obok Gdańska, to co – ma pecha? Mówiąc o rozwoju Pomorza, nie wytyczajmy granic i nie twórzmy barier. W przypadku rodzin wielodzietnych przywilej powinien stać się normą dla wszystkich. Nie tylko dla tych, którzy mieszkają w Gdańsku. Czytaj na s. IV–V.

41-letni mężczyzna, zakażony wirusem AH1N1, zmarł w ubiegłą niedzielę na oddziale intensywnej terapii śląskiego szpitala. Ale **przypadków tej grypy na Pomorzu jest więcej.**

Mężczyzna, który zmarł w Śląsku, przebywał w Szpitalu Specjalistycznym od kilku dni. Do śmierci przyczyniły się kłopoty krążeniowe oraz miażdżyca. Lekarze twierdzą, że osoby z takimi schorzeniami zakażone wirusem AH1N1 mają niewielkie szanse na przeżycie.

Kolejne zakażenia pojawiły się także w Gdańsku. Jak informował pomorskie media dr Tadeusz Jędrzejczyk, naczelny lekarz Uniwersyteckiego Centrum Klinicznego w Gdańsku, oddział dla odwiedzających został zamknięty. Przebywający w szpitalu trzej pacjenci z podejrzeniem zakażenia wrócili ostatnio z zagranicy. – Nie ma jeszcze zagrożenia epidemią – mówią lekarze z UCK. Jednak apelują, by nie lekceważyć charakterystycznych dla tej choroby objawów: wysokiej gorączki, bólu głowy, bólów mięśniowo-stawowych, kaszlu czy bólu gardła. Należy wtedy pozostać w domu i unikać kontaktów z innymi osobami. Jeśli objawy nie będą ustępować, należy niezwłocznie skontaktować się z lekarzem.



**Pacjenci w gdańskich przychodniach już obawiają się groźnej choroby**

W ubiegłym roku w Pomorskiem odnotowano 97 zachorowań na świńską grypę. 17 chorych zmarło.

**Tomasz Pietrzak**

## Przeprowadzka arcybiskupa



**GDAŃSK, UL. STARE BRZEGI. Gdański metropolita mieszka teraz w XIX-wiecznym budynku, który stoi na posesji przylegającej do kościoła św. Ignacego**

Metropolita gdański Sławoj Leszek Głódz przeprowadził się i od kilku dni mieszka przy ulicy Brzegi w Starych Szkotach, między Chełmem a Orunią. Dotąd arcybiskup mieszkał w pałacu biskupim przy katedrze oliwskiej. Na nowe miejsce swojego rezydowania ponad rok temu wybrał XIX-wieczny budynek na posesji przylegającej do kościoła świętego Ignacego. Przed laty mieściło się w nim kolegium jezuickie. Zanim przeszedł on po wtórnie na własność Kościoła, był magazynem firmy, dostarczającej pomoce dydaktyczne do szkół. Przez ostatni rok kompleks z ogrodem był remontowany. Uroczyste poświęcenie nowego mieszkania metropolity gdańskiego odbyło się z udziałem nuncjusza apostolskiego w Polsce. Gdański arcybiskup nadal będzie pracował w Oliwie.

tp

## Opłatek z samorządowcami



**Arcybiskup Głódź dziękował pracownikom Caritas za przedstawienie**

**GDAŃSK-OLIWA.** Spotkanie opłatkowe samorządowców z terenu archidiecezji gdańskiej z abp. Sławojem Leszkiem Głódziem odbyło się 5 stycznia w auli Jana Pawła II przy gdańskiej kurii.

Podczas życzeń składanych przybyłym gdański arcybiskup podkreślał wielką wagę i konieczność współpracy samorządów z miejscowym biskupem i Kościołem. – Możemy żyć jak na bezludnej

wyspie, ale jesteśmy sobie potrzebni i nawzajem się uzupełniamy, bo służymy tym samym ludziom – mówił. Przypomniał też podczas powitania zasadę subsydiarności, cechującą pracę samorządów lokalnych i sprawiającą, że są one najlepszym owocem 20 lat przemian w naszym kraju. W imieniu wszystkich samorządów pomorskich życzenia metropolicie gdańskiemu złożył Wojciech Szczurek, prezydent Gdyni, który podziękował za obecność i opiekę Kościoła gdańskiego. Przybyli samorządowcy nie tylko mieli okazję do przekazania sobie świątecznych i noworocznych życzeń, ale obejrzeli też jasełka przygotowane przez pracowników i wychowawców pomorskich placówek Caritas. Wszyscy obecni mogli też zapoznać się z prototypem nowej mapy archidiecezji gdańskiej przygotowanej przez Centrum Informacyjne AG. **tp**

## Teatr na ferie

**Gdynia.** Wszystkich miłośników teatru w trakcie zimowych ferii zaprasza Teatr Miejski w Gdyni. Podczas warsztatów młodzież i dzieci będą miały okazję dowiedzieć się, jak funkcjonuje teatr, i wczuć się w rolę aktora czy scenografa. W ramach projektu edukacyjnego Palec Gombrowicza, czyli „Dotknięci Teatrem”, w styczniu odbywają się cztery bloki tematyczne. Poniedziałek teatralny w terminach 17, 24 i 31 stycznia obejmuje m.in. zwiedzanie placówki od kulisy. Z myślą o najmłodszych teatr proponuje „Podróż do Krainy Oz”, obejmującą gry i zabawy dramatyczne z użyciem chusty animacyjnej. Warsztaty do konkretnych spektakli to propozycja dla młodzieży gimnazjalnej, licealnej i studenckiej. Od lutego w Teatrze Miejskim rusza też nowy projekt edukacyjno-artystyczny zatytułowany „Młoda Scena”. W jej ramach będą się odbywały m.in. warsztaty teatralne prowadzone przez aktora Mariusza Żarneckiego. Na wszystkie zajęcia wstęp wolny po wcześniejszej rezerwacji terminu. Zgłoszenia udziału grup pod adresem edukacja@teatrgombrowicza.art.pl lub tel. 514 538 643. **tp**

## Trzej Królowie wrócili do Gdańska



**Tekturowe korony szły jak ciepłe bułeczki**

**GDAŃSK-OLIWA.** Po latach uroczystość Objawienia Pańskiego wróciła do świeckiego kalendarza jako dzień wolny od pracy. Przez Oliwę przeszedł pierwszy w Gdańsku Orszak Trzech Króli, w którym uczestniczyli rodzice, nauczyciele i uczniowie Szkoły Fregata. Mimo tego mrozu organizatorzy pierwszego gdańskiego orszaku rozdali prawie 600 tekturowych koron, które chętni solidarnie wkładali na głowę. Do barwnego korowodu w parku Oliwskim dołączyli się też przypadkowi spacerowicze, a turyści z Rosji robili

pamiątkowe zdjęcia na tle kolorowych przebierańców z chorągwiami. Śpiewając kolędy, orszak przeszedł alejkami Starej Oliwy i dotarł do katedry, gdzie przywitał wszystkich abp Sławoj Leszek Głódź. – Długo czekaliśmy na znamiennych gości, bo aż 50 lat od zniesienia przez władze komunistyczne święta, które jest jednym z najstarszych w Kościele – przypomniał w homilii gdański hierarcha. Pomysł orszaku przywędrował ze stolicy, w której impreza odbyła się w tym roku po raz trzeci.

**Tomasz Pietrzak**

## Kolosy za odwagę

**Gdynia.** Już po raz dwunasty w Gdyni rozdane zostaną Kolosy oraz Nagrody im. Andrzeja Zawady. Zwycięzca otrzyma ufundowany przez Prezydenta Gdyni grant podróżniczy na zorganizowanie upragnionej wyprawy, który w tej edycji wynosi 15 tys. zł! Laureata poznamy podczas XIII Ogólnopolskich Spotkań Podróżników, Żeglarzy i Alpinistów w Gdyni organizowanych od 11 do 13 marca. Prestiżowe statuetki za podróżnicze dokonania roku 2010 zostaną wręczone w kategoriach: podróże, żeglarstwo, alpinizm, eksploracja jaskiń oraz wyczyn roku. Kapituła Kolosów tradycyjnie przyzna również Super Kolosa za całokształt osiągnięć. Największa w Polsce doroczna impreza środowiska podróżniczego odbędzie się w nowoczesnej Hali Sportowo-Widowskiej przy ul. Kazimierza Górskiego 8 w Gdyni. W głównej sali projekcyjnej czeka na uczestników 3300 miejsc siedzących. Wstęp jak zawsze wolny. **au**

## Spotkanie w Szkole Wiary

**Gdynia-Chylonia.** „Objawienia maryjne, czyli po co przychodzi Matka Boża?” – to tytuł kolejnego spotkania Gdyńskiej Szkoły Wiary. Adresowane jest ono do wszystkich, którzy chcą poznać Boga. Spotkanie odbędzie się w domu katechetycznym przy parafii św. Mikołaja w Gdyni-Chyloni. Początek w niedzielę 16 stycznia o godz. 16. **Au**

Centrum Informacyjne  
Archidiecezji Gdańskiej:

[www.adalbertus.gda.pl](http://www.adalbertus.gda.pl)

**GOŚC GDAŃSKI**

[gdansk@goscmedzielny.pl](mailto:gdansk@goscmedzielny.pl)

**ADRES REDAKCJI:**

ul. bp. E. Nowickiego 2, 80-330 Gdańsk

**TELEFON/FAKS (58) 554 34 15**

**REDAGUJĄ:**

ks. Sławomir Czaję – dyrektor oddziału,

Tomasz Pietrzak, Andrzej Urbański

## Służba zdrowia na Pomorzu

## Najważniejszy ma być pacjent

Rozpoczął się nowy rok, a na Pomorzu wciąż są placówki medyczne, które nie podpisały jeszcze ostatecznych umów z Narodowym Funduszem Zdrowia. Czy to znaczy, że pacjenci nie będą mieli zapewnionych kompleksowych usług medycznych? O sytuacji i przyszłości w pomorskiej służbie zdrowia rozmawiamy z **Hanną Zych-Cisoń**, nową wicemarszałek Pomorza.



ANDRZEJ URBAŃSKI

**ANDRZEJ URBAŃSKI:** Objęła Pani sferę zdrowia w okresie, kiedy na Pomorzu wrze z powodu niepodpisanych kontraktów placówek służby zdrowia z NFZ. Bez kontraktu pozostają m.in. oddziały kardiologiczne w Pomorskim Centrum Traumatologii, Szpitalu Studenckim czy szpitalny oddział ratunkowy na Zaspie. Nie ma Pani łatwo.

**HANNA ZYCH-CISOŃ:** – Dobrze czasami być rzuconym na głęboką wodę, bo wtedy człowiek musi się szybko nauczyć pływać.

## I nauczyła się Pani?

– Myślę, że dla każdego samorządowca zajmującego się służbą zdrowia koniec roku jest trudny, bo kończą się kontrakcje z NFZ. I trzeba otwarcie powiedzieć, że zwykły obywatel, odbiorca świadczeń zdrowotnych, przysłuchując się medialnym komentarzom o służbie zdrowia, może mieć prawo odczuwać pewnego rodzaju dyskomfort i zagubienie. W końcu idąc do szpitala, nie musi znać całej sfery organizacyjnej, problemów

związanych z umowami, negocjacjami, itd.

## A tyle się mówi, że najważniejszy jest pacjent.

– Oczywiście tak powinno być. To pewien idealizm, do którego warto dążyć. W końcu o to nam wszystkim chodzi, żeby pacjent był zadowolony. Żeby przychodząc do szpitala czy przychodni, nie zastanawiał się, czy dostanie się do lekarza, bo nie udało się podpisać kontraktu z NFZ. Jeśli jednak Urzędy Marszałkowski i Wojewódzki oraz Narodowy Fundusz Zdrowia nie będą ze sobą współpracować, nie będzie dobrze. Problemem jest to, że płatnik, czyli NFZ, zastaniając się przepisami i procedurami, często z góry traktuje samorządy czy przedstawicieli wojewody. A jeśli do tego dochodzi jeszcze wszechwładny komputer, który wybiera i odrzuca w sposób bezduszny dobre oferty tylko dlatego, że nie mieszczą się w przygotowanych wcześniej schematach, to trzeba się zastanowić,

**– Żeby wszyscy byli zadowoleni, musimy razem wypracować mądrą politykę prozdrowotną – mówi Hanna Zych-Cisoń, wicemarszałek Pomorza**

czy nie należałoby dla dobra pacjentów czegoś zmienić.

**Tak stało się w przypadku bardzo dobrze funkcjonującego oddziału kardiologicznego w szpitalu w Gdyni, z którym nie został podpisany kontrakt, bo wygrała bezduszność komputera.**

– To prawda. Z jednej strony muszę przyznać rację dyrektorowi NFZ, bo rzeczywistość jest brutalna. W momencie kiedy pieniądze jest po prostu za mało, wygrywa ten, kto jest najlepszy i najtańszy. Z drugiej strony jest pacjent, żyjąca istota. I w tym kontekście potrzeba ogromnej wyobraźni, ostrożności, empatii, której komputer nie posiada.

**Nikt nie oczekuje od Pani cudów, ale na pewno ma Pani wizję rozwoju pomorskiej służby zdrowia.**

– W ochronie zdrowia najważniejszy jest pacjent. I to jako podmiot, a nie przedmiot. Nieste-

ty, związki zawodowe na przykład zawsze głośno domagają się swego, natomiast pacjenci giną w tłoku sporów związanych choćby z przekształceniami szpitali czy przychodni. Dzisiaj często pacjent leczy się już w sprywatyzowanych niepublicznych zakładach opieki zdrowotnej i nawet nie wie, że są prywatne. Pacjent nie musi się bać, że w pewnym momencie może będzie musiał za coś zapłacić. Ale najważniejsze, żeby wspólnie udało się nam wszystkim kształtować mądrą politykę zdrowotną w naszym regionie.

## Czy w ochronie zdrowia można szukać oszczędności?

– Szefowa pomorskiego NFZ powiedziała niedawno, że nasze województwo ma ok. 650 mln zł na refundację leków. Wiele z tych pieniędzy można by zaoszczędzić, bo chorzy często wykorzystują tylko część lekarstw, które wykupują w aptece. Często wykupują je „na zapas”, a później wyrzucają. Za te zmarnowane leki płaci budżet państwa, czyli my – podatnicy. ■

# Gdańsk docenia wielodzietność

## MIASTO DLA RODZINY.

Zamiast komfortowego samochodu,

**zaczniemy promować komfortową przyszłość.**

A ta nierozłącznie wiąże się z dziećmi i rodziną.



tekst

**ANDRZEJ URBAŃSKI**

aurbanski@goscniezielny.pl

Choć obecnie najczęściej spotykanym modelem rodzinnym jest „dwa plus dwa” albo „dwa plus jeden”, okazuje się, że ci gdańszczanie, którzy postawili na wielodzietność, w najbliższym czasie będą mogli liczyć na dodatkowe wsparcie w postaci Karty Dużej Rodziny. Z uprawnień, które daje karta, będą mogły korzystać wszystkie te rodziny, które wychowują przynajmniej troje dzieci. Odpowiednie zarządzenie dotyczące Karty Dużej Rodziny Paweł Adamowicz, prezydent Gdańska, podpisał tuż przed końcem roku. Spotkał się wówczas z przedstawicielami gdańskiego oddziału Związku Dużych Rodzin 3 Plus, reprezentowanego przez rodziny Barzowskich, Puk i Radtke. Zespół składający się z urzędników i przedstawicieli rodzin od ponad roku pracował nad wypracowaniem programu „Duża Gdańska Rodzina”. – Oczywiście sama karta nie rozwiąże naszych problemów, ale przyczyni się do lepszego rozwoju poprzez umożliwienie uczestniczenia w życiu publicznym i społecznym – podkreśla Mirosław Puk, który pracował w zespole tworzącym Kartę Dużej Rodziny.

## Familia dostrzeżona

Karta uprawniać będzie do darmowych przejazdów komunikacją miejską, także do zniżek i darmowych wejściówek, m.in. do muzeów, teatrów i gdańskiego ogrodu zoologicznego. Karta Dużej Rodziny – tak jak Karta Miejska – wydawana będzie przez Zarząd Transportu Miejskiego zamieszkującym w Gdańsku rodzinom wielodzietnym, czyli mającym na utrzymaniu troje lub więcej dzieci. Karta upoważniać będzie do darmowych przejazdów komunikacją miejską na terenie Gdańska we wszystkie dni tygodnia. Koszty doładowania karty ponosić ma Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej.

W Gdańsku jest około 4 tysięcy rodzin z trojgiem lub większą liczbą dzieci – podaje szacunkowo Urząd Miasta w Gdańsku. – Wszystkie te rodziny, niezależnie od statusu majątkowego, mogą ubiegać się o wydanie karty – wyjaśnia Ewa Kamińska, zastępca prezydenta Gdańska. Własną, imienną kartę, ważną przez rok, otrzyma każdy z członków wielodzietnych rodzin. Ze zniżek i ulg będą mogli korzystać wspólnie i indywidualnie. Aby

**Szczęśliwe dzieci i ich rodzice powinni być priorytetem państwa i każdego miasta**



ANDRZEJ URBAŃSKI



Państwo Pukowie z dziećmi będą mogli skorzystać z Karty Dużej Rodziny

ARCHIWUM RODZINNE

otrzymać kartę, należy wypełnić wniosek, który dostępny będzie w wersji elektronicznej na stronie miasta, a także w punktach obsługi klienta ZTM Gdańsk. Na wydanie karty będzie trzeba poczekać około miesiąca.

### Profity za odwagę

Oprócz możliwości darmowego korzystania z komunikacji miejskiej, każdy posiadacz karty będzie również mógł skorzystać z wielu ulg, zniżek i darmowych wejściówek. Pomysł wprowadzenia karty pozytywnie oceniły przede wszystkim instytucje publiczne – muzea, instytucje kulturalne, oliwski ogród zoo-

logiczny. Aktualizowany katalog, zawierający informacje o wszystkich zniżkach, wydawany będzie wraz z kartą. – Liczymy, że z czasem takich ulg będzie coraz więcej, bo do akcji włączą się również firmy prywatne. Już teraz trwają negocjacje m.in. z kinami, biurami podróży czy teatrem – mówi prezydent Paweł Adamowicz. Choć dotychczas nie udało się wprowadzić podobnych inicjatyw, prezydent Gdańska jest dumny z posiadania w swoim mieście rodzin wielodzietnych. – Chcemy, żeby dzięki naszej pomocy duże gdańskie rodziny mogły czynnie uczestniczyć w życiu naszego miasta – podkreśla. ■

## Rodzina potrzebuje zrozumienia i zauważenia



**ANNA MROZOWICZ, DIECEZJALNA DORADCZYNI ŻYCIA RODZINNEGO**

– Polski system prawny powinien dać większe prawa rodzinom, w których przychodzą na świat i wychowują się dzieci. Z punktu widzenia ekonomii państwa – dziecko jest kapitałem, źródłem dobrobytu i największym dobrem narodowym, o czym w dobie depopulacji naszego społeczeństwa nie możemy zapominać. Wzrost demograficzny powinien być priorytetem naszej polityki prorodzinnej. Obecna sytuacja prawna sprawia, że coraz mniej rodziców korzysta z płatnego urlopu wychowawczego, gdyż kryterium do niego jest zbyt niskie i nie zmieniło się od 6 lat. Próg to 504 zł, zaś kwota dodatku wychowawczego wynosi 400 zł. Postulujemy o podniesienie tego minimum oraz o zwiększenie kwoty dodatku wychowawczego przynajmniej do minimum socjalnego, które w roku 2009 wynosiło 885 zł. Badania Zespołu Polskiego Towarzystwa Polityki Społecznej, opublikowane przez prof. dr. hab. Juliana Auleytnera pt. „Kobiety na polskim rynku pracy”, pokazują m.in., że 29 proc. badanych kobiet wykorzystuje pełny wymiar urlopu wychowawczego, 24 proc. częściowo go wykorzystuje, zaś 46,6 proc. nie korzysta z urlopów wychowawczych, z czego zapytane o powód niekorzystania – 64,5 proc. kobiet wskazywało, że w ich przypadku musiały zarabiać, zaś 42 proc. obawiało się, czy będą mogły wrócić do pracy po urlopie. Jednocześnie w tym samym badaniu kobiety jako rozwiązania polityki rodzinnej wskazywały: prawie 60 proc. na płatny urlop wychowawczy niezależny od dochodów, zaś co trzecia badana kobieta uznała, że ważna jest elastyczność czasu pracy rodziców małych dzieci i niższy podatek dochodowy dla osób mających małe dzieci na utrzymaniu. Konieczne jest upowszechnienie płatnego urlopu wychowawczego przede wszystkim z punktu widzenia potrzeb dziecka. Dzieci mają prawo do rodziców, należytej opieki, a z tym związany jest ich prawidłowy rozwój emocjonalny, intelektualny i fizyczny.

## Będziemy bardziej aktywni



**MIROSLAW PUK,**  
JEDEN Z INICJATORÓW  
WPROWADZENIA KARTY DUŻEJ  
RODZINY W GDAŃSKU  
– Bardzo się cieszymy, że  
także w Gdańsku udało

się wprowadzić Kartę Dużej Rodziny. Rozmowy o tym trwały prawie rok. Chciałbym podziękować za to szczególnie pani prezydent Ewie Kamińskiej, która od początku była przychylna temu projektowi. Na pomysł utworzenia karty w naszym mieście pozytywnie zareagowali także radni miasta. Teraz dzięki karcie będziemy mogli jeździć środkami komunikacji miejskiej po całym Gdańsku. W budżecie rodzinnym to zawsze spory wydatek. Dobrze, że w całym projekcie jest miejsce dla firm, które chciałyby być „przyjazne rodzinom”. Mogą wchodzić w program i przyznawać ulgi posiadaczom karty. Ogrody zoologiczne, muzea, kina, teatry, baseny. Przy większej liczbie dzieci i normalnych zarobkach wiele atrakcji jest poza możliwościami rodzin wielodzietnych. Teraz otwiera się dla nich nowa szansa. W zasadzie wszystko po to, by rodzina wielodzietna zwiększyła swoją aktywność w życiu codziennym, zaangażowała się społecznie. To, co do tej pory było barierą, wpłynie korzystnie na jej rozwój. Mam nadzieję, że ten pomysł zachęci małżeństwa do przyjęcia trzeciego czy kolejnego dziecka. Miasto zauważyło wreszcie problemy rodzin wielodzietnych i jest to pierwszy krok w dobrym kierunku. Państwu powinno zależeć na docenieniu rodzin wielodzietnych, ich troski o wychowanie dzieci dla dobra swojego kraju. Warto pamiętać, że niż demograficzny destabilizuje gospodarkę i wpływa na naszą przyszłość. Warto się głęboko zastanowić, kto w przyszłości będzie pracował, by wspomóc choćby emerytów? Jeśli nic w tym kierunku nie zrobimy, sami będziemy mieli za kilka lat wielki problem. Czasami słysząc opinie, że rodzina wielodzietna to rodzina patologiczna. Nie znam takiej, a mam mnóstwo znajomych, którzy mają trójkę i więcej dzieci. Poprzez dobrą promocję rodzin wielodzietnych, ukazanie radości i miłości, w jakiej żyjemy, pokazujemy światu, że warto mieć więcej dzieci. Oczywiście rozumiem, że nie jest to proste i łatwe. Sama karta nie rozwiąże naszych problemów, ale przyczyni się do naszego lepszego rozwoju poprzez umożliwienie uczestniczenia w życiu społecznym państwa. Pragniemy, żeby inne miasta włączyły się w ideę Karty Dużej Rodziny. Zachęcamy szczególnie Gdynię i Sopot.

Punkt Poradnictwa Duchowego w Gdyni

# Przystań dla zakręconych

– Cieszę się, że jestem psychologiem i księdzem, ale zawsze **z naciskiem na to drugie**. Bo gdy nie wiem, co mam mówić, to po prostu modłę się do Ducha Świętego – mówi o. Robert Bujak, jezuita.

Dzień 6 października 2009 r. to ważna data dla naszej archidiecezji. Wtedy to gdyńscy jezuici zainaugurowali istnienie Punktu Poradnictwa Duchowego „Przystań”. Przychodzą tu ci, którzy szukają sensu życia, odpowiedzi na egzystencjalne pytania, ale też ci, którym sypie się życie albo rodzina.

## Znaki czasu

Pomysł na założenie poradni zrodził się z wieloletniej obserwacji rzeczywistości, ze swoistego odczytania znaków czasu. Jezuici chcą spotykać ludzi tam, gdzie się faktycznie znajdują: w ich cierpieniu, samotności. Trudniej dotrzeć do ich domów fizycznie, łatwiej stworzyć miejsce, gdzie mogą przyjść ze wszystkimi problemami i poczuć się przyjęci. – W naszym gdyńskim ośrodku jesteśmy w tej komfortowej sytuacji, że mamy do dyspozycji kilku ojców z wieloletnim doświadczeniem kierownictwa duchowego – zauważa o. Bujak. Bo to właśnie tu, w Gdyni, od wielu już lat działa ośrodek rekolekcyjny znany w całej Polsce. A znakami czasu są sami ludzie, którzy szukają kontaktu z kapłanem i chcą mieć pewność, że tego kapłana znajdą i że będzie on mieć czas. Nie bez znaczenia jest też „bezpieczne” miejsce na rozmowę. – Bardzo często zdarzało się, że w konfesjonale czuliśmy, iż powinniśmy z taką osobą porozmawiać na pewno dłużej, ale, niestety, zawsze brakowało czasu – mówi o. Leszek Mądryk. Kryzys małżeński, rozeznanie powołania, walka z nałogiem – przy takich problemach kilka minut spowiedzi absolutnie nie wystarczy. – I nie jest to jakieś specyficzne doświadczenie tylko w Gdyni, na Pomorzu; w całej Polsce ludzie autentycznie szukają kontaktu z księdzem – zauważa gdyński psycholog w koloratce. Co warte zauważenia i podkreślenia, kolęda też nie jest najczęściej dobrym czasem na tego typu rozmowy. Raz – że wokół jest rodzina, a dwa – że wtedy zdarza nam się udawać kogoś, kim nie jesteśmy. Poza tym trzeba mieć jeszcze wewnętrzną pewność, że ksiądz zechce nas wysłuchać i będzie miał odpowiednie doświadczenie oraz czas. – Oczywiście istnieje wiele poradni psychologicznych, sądzimy jednak, że potrzeba miejsca, gdzie można przyjść po poradę u kapłana. W Polsce wciąż – i na szczęście – ksiądz cieszy się zaufaniem,



KS. SŁAWOMIR CZAJEJ

które w takich sytuacjach jest bardzo potrzebne – podkreśla o. Robert. Każdy, kto na takie spotkanie przychodzi, nie tylko może mieć pewność, że nic nigdy nie wyjdzie poza pokój, ale także ma na rozmowę aż całą godzinę.

## Lekarstwo: rodzina!

Zwykle chętny ma okazję spotkać się z kapłanem jeden raz. Są oczywiście sytuacje, że i dwa razy. – Nie chcemy jednak, żeby spotkania stawały się regularne, bo oznaczałoby to kierownictwo duchowe, a na to brakuje nam sił – wyjaśnia o. Mądryk. Nie znaczy to jednak, że np. alkoholik zostanie odesłany z kwitkiem i z zapewnieniem „pamięci w modlitwie” po powyżej dwóch spotkaniach. Gdyńscy jezuici mają ciągle rozwijającą się sieć kontaktów: poradni, różnorodnych specjalistów, czyli lekarzy, psychiatrów czy egzorcystów. Poradę znajdzie więc i narkoman – ten pewnie trafi zaraz do o. Wojciecha, który sam w młodości był narkomanem – ale i osoba z problemami seksualnymi: od molestowania w dzieciństwie po mobbing w pracy. Także ci, którzy wspominają aborcję albo stratę dziecka. – Często spotkanie kończy się spowiedzią – mówi o. Leszek. Gdyby dać wspólny mianownik tym, którzy tu przychodzą, zapewne byłoby to szybkie tempo życia, zagubienie tego, co najważniejsze. – Niestety, nie wszyscy to wytrzymują – podkreśla.

Tak było w życiu czterdziestoparolatka, nazwijmy go Zbyszkim, z branży budowlanej. W pewnym momencie zaczęły mu poważnie szwankować relacje rodzinne, w pracy też nie działało się najlepiej, bo kryzys, a nie chciał wypaść z obiegu i zarabiać wciąż na tym samym

**Spotkania w poradni często zaczynają się lub kończą spowiedzią**

poziomie. – Nie miał czasu na modlitwę, na Mszę świętą niedzielą. I tak naprawdę to, czego wprawdzie było mu potrzebna, to spokojna rozmowa, podczas której on sam odpowiadał sobie na nurtujące go pytania – wspomina o. L. Mądryk. Na przykładzie Zbyszka gdyńscy jezuici podkreślają, że na spotkania przychodzi tyle samo mężczyzn, co kobiet. I nie zawsze jest tak prosto. – Nie mamy gotowych recept na wszystkie problemy. Zawsze jednak staramy się, żeby taka osoba nie wyszła stąd z niczym, bez nadziei – mówi o. R. Bujak.

Gdyńska poradnia u jezuitów świeciłaby pewnie pustkami, gdyby nie było tak wielu ludzi samotnych, którzy nie mają z kim porozmawiać. Niestety, owa samotność dotyka także osób żyjących w rodzinach. Ale jeżeli te są zdrowe, to jest to najlepsze lekarstwo na wszelkie światła przeciwności. **Ks. Sławomir Czajej**

## Jeśli potrzebujesz pomocy

Na spotkanie można się umówić telefonicznie: 58 620 69 09 (pon.–sob.: 8.00–18.00, niedziela: 8.00–14.00), e-mailowo: ppd.jezuici@gmail.com lub osobiście na furcie Kolegium Księżąt Jezuitów, ul. Tatrzańska 35, Gdynia. Do dyspozycji jest ośmiu kapłanów, którzy pełnią dyżur w każdy wtorek od 15.00 do 19.00. Warto, aby kapłani spotykający się z trudnymi sprawami w konfesjonale – po rozeznaniu – też proponowali tę formę pomocy.

– Spotkało mnie w życiu takie „nieszczęście”, że mam trzy córki...  
**Żadnej z nich nie mogłem przez to zapisać do chóru...**  
 – mówi ni to serio, ni żartobliwie Edmund Kloka, najstarszy stażem chórzysta.



KS. SŁAWOMIR CZALEJ

90 lat chóru „Harmonia”

# Cisza i łzy

„Wejherowo, dnia 29 grudnia 1920. Godzina 8:30 wieczorem, na małej sali pana Gruhla zagaił pan Chrzan dzisiejsze zebranie, którego celem jest założenie Towarzystwa Śpiewu chóru męskiego, powołując do pióra pana Pestkę. Obecnych jest 23 panów, którzy się na członków zapisują”. W ten oto sposób odnotowano pierwsze historyczne spotkanie założycielskie zespołu, który na trwałe zapisał się w historii grodu Wejhera. Dokładnie po 90 latach od historycznego zebrania chór zaśpiewał podczas uroczystej Mszy św. w kościele św. Leona.

## Męskie pokolenia

Chociaż w niespełna 50-tysięcznym Wejherowie działają obecnie aż trzy chóry, „Harmonia” zajmuje wśród nich miejsce szczególne. Nie tylko dlatego, że jest to najstarszy zespół, założony po rozbiorach na pomorskich terenach II RP. Także z tego powodu, że pewnie jako jedyny nie ma problemu z... samymi mężczyznami. – Zawsze jestem bardzo dumny, kiedy rozmawiam z członkami czy dyrygentami chórów mieszanych. Kiedy ci mówią,

że mają dwóch albo trzech panów, wtedy podnoszę wysoko brodę i mówię, że ja mam ich... czterdziestu – podkreśla z dumą porucznik Marcin Grzywacz, dyrygent „Harmonii”, a także kapelmistrz Orkiestry Reprezentacyjnej Marynarki Wojennej RP.

Pomińmy nawet niezwykłość brzmienia mężczyzn, którzy siebie nawzajem nazywają druhami. Można ich zresztą posłuchać na żywo. Zastanawia jednak fenomen, swoista tajemnica, że w chórze śpiewają zarówno panowie, którzy mają ponad 80 lat, jak i młodzi studenci. Co ciekawe, w przedwojennym Wejherowie wstępu do chóru zakazywano Niemcom. – To było miejsce nie tylko śpiewu, ale i patriotycznego wychowania – podkreśla druha Ryszard Nalepka, znawca historii zespołu. Nic dziwnego zatem, że pierwszy występ odbył się 3 maja w 1921 r. Patriotyzm przetrwał do dzisiaj, ale zapłacono za niego ogromną cenę. Najstarszy chórzysta, Franciszek Hinz, rocznik 1926, w 1945 r. zmuszony został do wstąpienia do Wehrmachtu. – Powiedzieli, że jak nie pójdę, to skończę w Piaśnicy – mówi łamiącym się głosem. 18-latek „zwie-

dził” Pragę, Budapeszt, a w końcu został wyzwolony przez Armię Czerwoną w Austrii. – Mój kolega dał mi cywilne ubrania, bo gdyby nie on, to by mnie wywieźli... – kończy z płaczem. Sowietci puścili „Poljaka” wolno.

Spśród przedwojennych chórzystów końca wojny doczekało niewiele. – U nas w chórze cisza jest elementem śpiewu. Ale zaraz po wojnie miała ona charakter szczególny... – podkreśla Ryszard Nalepka. Bo od minuty ciszy – podczas której wspomniano druhow leżących w Piaśnicy, w oflagach – rozpoczynały się wtedy próby.

## Szkoła życia

W swojej karierze chóralnej druha Ryszard Nalepka wraz z innymi wspominają najbardziej wyjazd na Węgry, ale także do Francji. Ten ostatni odbył się kilka lat temu, już po czasach komuny. – Przyprawiałem wtedy do zespołu swojego brata bliźniaka Jacka, mieliśmy po osiemnaście lat – mówi Marcin Drewna. Dzisiaj dwudziestopięciolatek, pracuje jako kucharz w pizzerii i studiuje stosunki międzynarodowe. Jacek zresztą też jest kucharzem. Obaj przyszli tu dla wspaniałej atmosfery, bo nie dla wyjazdów. – Traktujemy się tu jak przyjaciele. A wcześniej, zanim przyszedliśmy do chóru, byliśmy na jego koncercie. Zafascynował nas... – mówi Jacek. Co ciekawe, nie interesował ich żaden z chórów mieszanych. Zresz-

**Najstarszy i najmłodszy podczas próby. Ten zespół to wielopokoleniowa szkoła życia**

ta... swoje dziewczyny już mają. Przychodzą z nimi na koncerty. Kiedy zaśpiewają dobrze, starsi druhowie dają im razem wychodne...

W życiu młodych mężczyzn bycie w chórze jest lekcją pokory, a nawet przyszłego ojcostwa. – Nie oszukujmy się. Tu wszystko odbywa się pod pewne dyktando. Tutaj też radzimy się naszych starszych druhow, co mamy w życiu robić, jaką drogą pójść... – podkreślają bracia. Rady widać są mądre, bo chłopaki głupot unikają. Zresztą po co im one, skoro spotykają się chętnie ze sobą, w swoich rodzinach, także poza godzinami prób. Jest niepisana reguła, że młodzię męską zapisującą się do chóru na jakiś czas wyskakuje z niego, żeby się wyszumieć. – Ja też taki „wyskok” zaliczyłem, ale po roku już byłem z powrotem, i tak do dzisiaj – śmieje się Ryszard.

„Nieszczęście” Edmunda Kloki rekompensowane jest zapewne liczbą posiadanych wnuków i faktem, że córki, choć nie w chórze, to w domu jednak śpiewają aż huczy. Edmund na próbach spotyka się ze swoimi szwagrami, bo dzięki nim tutaj trafił. Szwagrowie to Stanisław i Władysław Młyńscy, do chóru zwerbował ich ojciec. Ojca zaś... – Właściwie my tu naboru jako takiego nie robimy – mówi druha Alfred Barzowski, wiceprezes. Przychodzą sami. W Wejherowie i okolicach każdy wie, jak do nich trafić.

**Ks. Sławomir Czalej**



TADEUSZ KONKOŁ/PSP GDAŃSK

**Cztery konie, które swobodnie biegały po pastwisku, wpadły do rzeki Słupii koło Wejherowa. Przez dwie godziny strażacy wyciągali je z przerebli. Trzy konie udało się uratować, jeden utonął. Na zamrzniętych stawach i rzekach giną też ludzie. W 2010 roku w Pomorskiem pod lodem straciło życie 12 osób, siedem – przeżyło kąpiel w lodowatej wodzie.**

## Zadbaj o bezpieczne ferie

# Wypoczywaj z głową

Podczas ferii zimowych większość dzieci zostanie w domu. Wraz z pomorskimi strażakami **chcemy zadbać, by nic im się nie stało.**

Przed zimowymi feriami rodzice i nauczyciele powinni przypomnieć dzieciom o podstawowych zasadach bezpiecznego wypoczynku. Dotyczy to zarówno miejsc, które dobrze znamy – domu czy najbliższej okolicy, ale także tych, które są znane mniej. Tym bardziej że niektórzy w czasie zimy wyjadą na zorganizowane zimowiska.

– Pamiętajmy, że zasady bezpieczeństwa wszędzie są takie same. Podobnie jak beztraska, która dopada wielu właśnie w tym czasie, szczególnie zaś

tych najmłodszych – mówi Tadeusz Konkol, rzecznik Pomorskiego Komendanta PSP w Gdańsku. Warto więc uświadomić dzieciom, że do niebezpiecznego wypadku może dojść nawet podczas najprostszej zabawy. Wraz z pomorskimi strażakami przygotowaliśmy kilka najważniejszych zasad, których przestrzeganie pozwoli na spokojne spędzenie czasu przez dzieci i rodziców. Zachęcamy rodziców, by jeszcze przed feriami porozmawiali o bezpieczeństwie ze swoimi pociechami. **au**

## Pierwsza pomoc

Przed wyjściem na mróz posmaruj odsłonięte części ciała kremem ochronnym. Gdy dojdzie do odmrożenia, należy: ■ delikatnie masować odmrożone miejsca, ogrzewając je stopniowo; odmrożoną część ciała można też ogrzać w ciepłej (nie gorącej) kąpiel; ■ zdjąć przemoczone ubrania, a ciało wytrzeć do sucha i okryć; ■ podać kilka szklanek mocnej i gorącej herbaty lub innych płynów.

## Złamania

W razie podejrzenia złamania ręki lub nogi: ■ nie poruszać zranioną kończyną; ■ nie próbować jej nastawić; ■ unieruchomić dwa sąsiednie stawy, wykorzystując do tego np. kijki narciarskie, szalik; ■ szybko zgłosić się do lekarza lub wezwać pogotowie ratunkowe.

## Potrzebujesz pomocy – dzwoń!

Dzieci muszą znać numery alarmowe:

- policji – **997**
- straży pożarnej – **998**
- pogotowia – **999**

## Niebezpieczne zimowe zabawy:

- nie rzucaj śnieżkami w przejeżdżające pojazdy – możesz spowodować wypadek;
- nie rzucaj w kolegów śnieżkami, w których umieścisz coś twardego, np. kamień lub lód – możesz zrobić mu krzywdę;
- gdy wychodzisz na dwór, ubieraj się odpowiednio do pogody, bo możesz się przeziębici, odmrozić palce;
- na dłuższe piesze wycieczki dobrze jest zabrać ze sobą trochę prowiantu i termos z ciepłym napojem;
- idąc w pobliżu drogi, zachowaj szczególną ostrożność – droga hamowania pojazdów jest znacznie dłuższa;
- nie ślizgaj się na chodniku, to zagrożenie dla wszystkich – łatwo złamać nogę czy rękę; pamiętajmy o posypywaniu chodników piaskiem;
- duże niebezpieczeństwo stanowią zwisające sople lodu – poproś dorosłą osobę, aby je strąciła, jeśli wiszą wysoko;
- nie jedź śniegu – w śniegu są bakterie.

## Ostrożnie na sankach!

- nie zjeżdżaj na sankach z pagórków znajdujących się przy drogach – nadjeżdżający samochód może nie zdążyć zahamować;
- teren do zjazdu należy oczyścić z krzaków, kamieni i nierówności – grozi wywrotką;
- nie zjeżdżaj na sankach z pagórków znajdujących się przy rzekach – możesz wpaść do wody;
- zachowaj bezpieczeństwo podczas saneczkowania, np. nie chodź po torze, gdy inni zjeżdżają, nie zjeżdżaj na butach;
- sprawdź, czy sanki nie stanowią zagrożenia przez wystające śruby, złamane szczeble;
- nie wchodź na lód zamrzniętych jezior, stawów, rzek, wykopów – pod wpływem ciężaru ciała lód może się załamać;
- ślizgaj się na placach przeznaczonych na ślizgawki i lodowiska;
- nigdy nie wbiegaj na lód, który już się pod kimś załamał;
- szczególnie niebezpieczne są miejsca w pobliżu ujść rzek, nurty rzek, ujścia kanałów, ujścia ścieków, ujścia wody, mosty, słupy, wszelkie pomosty, miejsca na lodzie z występującymi rysami i pęknięciami;
- podczas kuligu do jednej pary sań przyczepiaj nie więcej niż 5–8 sanek; sanki wiążemy ze sobą grubą liną; nigdy nie wykorzystuj samochodu – jest to zbyt niebezpieczne; w czasie kuligu siedź spokojnie na sankach;
- kulig organizuj tylko pod nadzorem osób dorosłych.

## Zasady postępowania w przypadku złamania lodu:

- zagrożenie stanowi bardzo niska temperatura wody i otoczenia, zimowy strój oraz trudności z wydostaniem się na powierzchnię lodu – w takim przypadku wzywaj pomocy, połóż się płasko na wodzie, rozłóż szeroko ręce i próbuj wpełznąć na lód. Staraj się poruszać w kierunku brzegu, leżąc na lodzie;
- osobie, która znalazła się w wodzie, podaj kij lub szalik i szybko wyciągnij ją na powierzchnię.

